



Julia Pietuchowa w wołomińskiej Izbie Wodiczków. Fot. A.M.

Julia Pietuchowa pochodzi z miasteczka Szumicha, obwodu kurgańskiego, na południowym Uralu Rosji. Jej tata jest Rosjaninem z polskimi korzeniami, a mama - Tatarka, więc Julia sama o sobie mówi: „jestem Metyską”. Kiedy miała 17 lat wyjechała na studia

W miniony piątek Izba Muzealna Wodiczków w Wołominie gościła Julię Pietuchową, która poprowadziła spotkanie pt. „Śladami Polaków na Syberii”. Opowiedziała o wielu mniej lub bardziej znanych Polakach, którzy do dziś są tam czczeni za swój wkład w rozwój nauki czy kultury. Nie zabrakło też ciekawych opowieści o polskim multimilionerze, zw. syberyjskim królem wódki, czy o meteorze nad Czelabińskiem.

## Śladami Polaków na Syberii

festiwalach i jarmarkach, opowiadamy o podróżach do Polski, co warto zobaczyć. Organizujemy Dni Polskiej Kultury, na których m.in. gotujemy wg polskich przepisów. Witamy też u nas, na Uralu gości z Polski. Kiedy ktoś przyjeżdża, organizujemy spacer po mieście, czy oprowadzamy po ciekawych miejscach, np. po muzeum naparstków.

### Brama na Syberię

Czelabińsk został założony, jako twierdza, w 1736 roku na rzece Miass. Jest położony na wschodnim zboczu gór Ural. Podczas II wojny światowej był jednym z najważniejszych ośrodków produk-

W samym Czelabińsku mieszka ok. 100 narodowości, m.in.: Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Tatarzy, Baszkirzy, Niemcy i oczywiście Polacy. Z tego powodu jest też wieloreligijne i w mieście można znaleźć cerkwie, meczety, synagogi i jeden kościół katolicki.

### Meteor nad Czelabińskiem

Czelabińsk zasłynął na całym świecie dzięki meteorowi. 15 lutego 2013 roku nad okolicami Czelabińska przeleciał meteor o średnicy ok. 17 m i masie rzędu 10 tys. ton. Ok. 600 kg kawałek wyciągnięty z jezio-

stało. To była zima, a ludzie zostali bez szyb w oknach. Korzystając z okazji niektórzy sami powybijali szyby w oknach, by wymienić je na nowe, jako „poszkodowani” po upadku meteoru. Meteor zmienił pogodę w tamtym rejonie. Od 2013 roku bardzo mocno świeci słońce, które aż piecze, powodując, że zatraciły się przejściowe pory roku, jak wiosna i jesień. Teraz po zimie, natychmiast jest lato - u nas jeszcze w czerwcu leży śnieg.

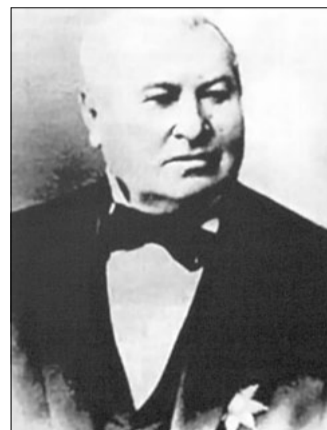
### Jak Polak Rosjan rozpijał

Początki zesłań Polaków na Syberię miały miejsce w XVI w., za czasów wojen Stefana Batorego z państwem moskiewskim, ale też wielu wyjeżdżało z własnej woli, bo dostawali od cara ziemię. Do tej pory można znaleźć całe wsie, w których mieszkają tylko Polacy, np. wieś Aleksandrówka - tyle że jej mieszkańcy posługują się starą mową, mieszkanką języka polskiego i rosyjskiego, że trudno byłoby nam ich zrozumieć. Ciekawym faktem jest to, że Polacy aktywnie uczestniczyli w zakładaniu grodów na Syberii. Założycielem Krasnojarska - największego miasta na Syberii, zw. kiedyś Krasnym Jarem, był Polak Andrzej Dubieński, którego pomnik stoi w centrum miasta.

Cała Syberia usłana jest pomnikami i tablicami poświęconymi Polakom, którzy na tym terenie mają spore zasługi. Wśród nich są lekarze, naukowcy, lekarze, architekci, animatorzy kultury. Jednak najbardziej znanym na Syberii i Uralu Polakiem jest Alfons Kozieł-Poklewski - przemysłowiec, działacz społeczny, rzeczywisty radca stanu, jeden z najbogatszych przedsiębiorców na Syberii w XIX wieku. Przyjechał na Ural dobrowolnie w 1834 roku. Nie bał się podejmować ryzyka, by zainwestować w coś nowego, kupił więc parostatek oraz przywilej transportu przez Bajkał i wszystkie syberyjskie rzeki, po których przewoził alkohol, tytoń i sól. Z czasem wybudował dwa domy handlowe, a na terenie całej Syberii i Uralu miał w 19 miastach domy, w tym ogromne wille. Przejął od państwa upadającą gorzelnię i stworzył sieć restauracji, zostając monopolistą w produkcji i sprzedaży alkoholu. Z czasem stał się najbogatszym człowiekiem na Syberii i został ochrzczony mianem - „syberyjski król wódki”. Oprócz tego inwestował w przemysł i górnictwo, posiadał kilka kopalni złota i srebra oraz zakłady metalurgiczne, a także miał swój wkład w budowę Kolei Transsyberyjskiej.

### Polacy na Syberii

Wśród najbardziej znanych polskich zesłańców należy wyróżnić Wacława Sieroszewskiego, urodzonego w Wólce Kozłowskiej w gminie Thuszcz, który trafił do Wierchojańska w 1880 roku. Po kilku nieudanych próbach ucieczki, został skazany na karę śmierci, jednak z braku kata wyrok zamieniono na wieczyste osiedlenie w obszarze oddalonym o ponad „sto wiorst od drogi handlowej, rzeki, i miasta”. Po kolejnych przesiedleniach, trafił do miejsca Namski Ułus, w którym podjął się spisania relacji etnograficznych, dotyczących Jakutów i ich wierzeń, w tym wielokrotnie cytowanych w literaturze etnologicznej i religioznawczej dotyczącej szamanizmu. Sieroszewski spędził



Alfons Kozieł-Poklewski - polski multimilioner, który na Syberii dorobił się na sprzedaży alkoholu.



Wacław Sieroszewski, urodzony w Wólce Kozłowskiej w gminie Thuszcz, był zasłużonym badaczem i „odkrywcą” Jakutów.

na Syberii w sumie 12 lat. W Jakucku jego postać jest traktowana jak „dobro narodowe” i oczywiście ma tam swój pomnik.

Inny syberyjski zesłaniec, Benedykt Dybowski, aresztowany za konspiracyjną pracę patriotyczną, trafił nad jezioro Bajkał w 1865 roku, gdzie zaczął zbierać materiały dotyczące flory i fauny, przyczyniając się do powstania nowej dziedziny nauki - limnologii (nauka z zakresu hydrologii, zajmująca się badaniem wód zbiorników śródlądowych). Opisał ponad 400 gatunków zwierząt, w tym 80 nowych, dotąd nieznanych, żyjących w jeziorze Bajkał, uważanego dotąd za ubogie pod względem

Kolejnym Polakiem zesłanym na Syberię za podejrzenie o udział w powstaniu styczniowym był Aleksander Czekanowski. Studiował geologię tzw. Łądu Angary, dokonując obserwacji meteorologicznych za pomocą przyrządów własnego pomysłu. Razem z Wiktorem Godlewskim oraz Benedyktem Dybowskim badał północną część jeziora Chubsugul w Mongolii. Jego nazwisko nadano wielu gatunkom roślin, ptaków, ryb i owadów oraz pasmom górskim i osadzie.

Żaden inny Polak, a nawet nie ma drugiej takiej osoby na świecie, która mogłaby pochwalić się tyloma pasami górskimi, szczytami, doliną, ulicami i pomnikami czy miastem



Czelabińsk z lotu ptaka.

faunistycznym. Jego badania trwały 12 lat i zdecydowanie przerosły wyniki innych naukowców. Przez następne 100 lat odkryto i opisano ledwo połowę tej ilości nowych endemicznych gatunków. W 1879 roku, już dobrowolnie udał się na wyprawę badawczą do Kamczatki. Był tam nazywany „dobrym, białym bogiem”, bo założył szpital dla trędowatych i zwalczał epidemie. Zakupił też za własne pieniądze konie i renifery, które zawiózł na Wyspę Beringa, aby ulżyć doli mieszkańców, cierpiących głód. Założył hodowle kóz i królików na wyspach Komandorskich i na Kamczatce, zainicjował rezerwat dla soboli, stanowiących często jedyne źródło dochodu mieszkańców wysp. Jego imieniem nazwano górę, a w Irkucku ma swoją ulicę.

swojego imienia, co Jan Czernski, zesłany na Syberię za uczestnictwo w powstaniu styczniowym. Ten polski geolog, paleontolog, przyrodnik i badacz m.in. zaproponował pierwszy paleotektoniczny schemat Syberii. To jest zaledwie mała część śladów Polaków na Syberii. Mówi się nawet, że Rosjanie odkryli Sybir, ale to Polacy go zagospodarowali. Wiele z tych śladów zostało zatartych, bo w czasach stalinowskich za polskie pochodzenie ludzie byli dotkliwie karani, więc zmieniali nazwiska i palili wszelkie pisane świadectwa o swoich korzeniach. Był tak duży lęk, że często nawet następne pokolenia nie wiedziały o swoim pochodzeniu. Jednak spośród 150 narodowości, które tam żyją, żaden inny naród nie ma tak dużego wkładu w rozwój nauki czy kultury, jak właśnie Polacy - dodała na zakończenie Julia Pietuchowa. (am)



do miasta Czelabińsk. Od tego momentu rozpoczęła samodzielne życie. Skończyła studia prawnicze i od 20 roku życia pracuje, między innymi przez 15 lat jako radca prawny w dużej spółce akcyjnej w branży energetycznej. Jest aktywną członkinią Stowarzyszenia Polonijnego „Solaris” w Czelabińsku, dzięki któremu poznała swojego męża Piotra Maciejuka - podróżnika syberyjskiego i twórcę mebli artystycznych, z którym, odkąd w 2016 roku otrzymała Kartę Polaka, mieszka w Eysobykach.

- Dzięki takim stowarzyszeniom, jak „Solaris” w Czelabińsku, uczymy się języka polskiego, czytamy książki i oglądamy filmy w języku polskim, poznajemy polską kulturę i tradycję - mówiła na spotkaniu Julia Pietuchowa. - Nauka polskiego nie jest łatwa, bo mamy tylko jedną nauczycielkę języka polskiego w Czelabińsku na ok. 1,2 mln ludzi. Reprezentujemy Polskę na różnych

cyjnych zaplecza frontu, zwanym „Tankogradem” (grodem czołgów). Obecnie jest jednym z największych ośrodków przemysłowych na Uralu, a także kulturalnym i naukowym. Z racji, że znajduje się tam bardzo dużo fabryk i zakładów przemysłowych, ekologia miasta pozostawia wiele do życzenia. Tuż obok Czelabińska znajduje się najbardziej zanieczyszczone miasto na świecie - Karabasz, co w jęz. tatarskim oznacza „Czarna głowa”. Na początku XX wieku rozpoczęto tam wydobycie rudy miedzi. Całe miasto otoczone jest hałdami po wydobyciu i aż błyszczą, jak posypane brokatem. Na 12 tys. mieszkańców, a właściwie „skazańców” większość choruje na nowotwory.

W Czelabińsku funkcjonuje lotnisko oraz ważny węzeł kolejowy Kolei Transsyberyjskiej - łączy Syberię z europejską częścią Rosji i Ural z Kazachstanem. Dlatego też nazywany jest Bramą na Syberię.

ra, znajduje się obecnie w głównym muzeum miasta. O istnieniu Czelabińska zdecydowało 1,5 sekundy, bo dokładnie tyle czasu wcześniej meteor rozpadł się na wysokości 30-50 km nad powierzchnią Ziemi, dzięki czemu spadły jedynie „małe” kawałki, które spowodowały zniszczenia i wielu rannych, ale nie było ofiar śmiertelnych, a miasto nie obróciło się w ruinę.

- To było ok. 9:00 rano, kiedy byłam w pracy - wspomina Julia Pietuchowa. - Wpierw zauważyłam, że coś mocno świeci za oknem, później na niebie pojawił się ślad jak po samolocie. Początkowo myślałam, że to właśnie spadł samolot, ale jak przysłała fala uderzeniowa, to pomyśleliśmy raczej o bombie, bo powybiła wszystkie szyby w budynkach. W mieście zapanowała panika, rodzice pobiegli po swoje dzieci do szkół i przedszkoli, bo komórki nie działały, a nie było jeszcze żadnych informacji, co się

**BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY RADZYMINIE**

**ANTEK SMYKIEWICZ**

**18 MAJA (PIĄTEK) GODZ. 20<sup>00</sup>**  
MIEJSKA SALA KONCERTOWA W RADZYMINIE

**Bilety: 50 zł (z RKM 40 zł)**  
Rezerwacja/przedprzedaż:  
tel. 22 786 50 24 wewn. 22  
lub [salakoncertowa@bibliotekaradzymin.pl](mailto:salakoncertowa@bibliotekaradzymin.pl)